

Różga Podlaska

miesięcznik polityczno - ekonomiczno - społeczny.

Polska silną się stanie jeżeli każdy obywatel Polak postępować będzie w myśl hasła: — W jedności siła — „jednością silni pójdziemy Polacy wszyscy razem”.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY. Kwartalnie 1.50 złoty łącznie z przesyłką pocztową. NUMER POJEDYŃCZY 40 GROSZY.</p>	<p>ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI Platerów Siedlecki Pocztą w mieście.</p>	<p>CENY OGŁOSZEŃ. Strona 1/100 zł., 1/2 50 zł., 1/4 25 zł. Nekrologi i ogłoszenia wśród lub przed tekstem o 100% dro- żej. Drobne po 10 gr. za wyraz. Przy kilk. umiesz. odp. rabat.</p>
---	---	---

Rodacy!

Po za służbą, te kilka godzin wolnych poświęcamy Wam Rodacy, przyjaciele i sympatycy tej ówczesnej „Różgi”, która służąc Narodowej Sprawie przestała wychodzić nie z winy naszej. Woli, chęci, siły do pracy nigdy nam nie zbraknie, mając teraz możliwość ponowić wydawnictwo, przeto swe płomienne pozdrowienia ślemy Wam Kochani Czytelnicy i Przyjaciele oświadczając że:

„Różga” wychodzi, aby przedewszystkiem podjąć na nowo nieubłaganą i bezwzględną walkę o honor i mienie Polaków z tym djabłem plemieniem. Z tą koczowniczą bandą! Z tą szarańczą bezkarnie żerującą na ciele naszym t. j. z wrogami Polskości i Krzyża — ŻYDAMI.

ŻYDZI — wyrzutki ludzkości!

ŻYDZI — męty narodów!

ŻYDZI — plemie podłe i wiecznie czołgające!

ŻYDZI — brud naszych pięknych miast!

ŻYDZI — Judasze Boga bójcy!

ŻYDZI — Szpiedzy i kaci czerezwyczajek!

ŻYDZI — Pijawki krwiossące, zaraza i anarchjali!

ŻYDZI — Plaga nasza, nieszczęście nasze!

Wy Żydzi, nic więcej niegodni jak wysokiej szubienicy — przeciwko Wam to niesiemy „Różgę”, aby szlachetny Lud Polski, ta Pańska, Wielkopolska rasa mogła poznać was — a poznać swojego wroga — jest połową zwycięstwa.

„Różga” — nieubłagane i bezwzględnie sprawi chłostę i Wam bierni, zgnili, zgangrenowani samolubi — Szabesgoje, chorzy na paraliz woli, albowiem z łaski to waszej, z głupoty waszej dotychczas Naród Polski znosi tak wysoce hańbiącą niewolę żydowską.

„Różga” — poprzez piętrzące się na jej drodze zapory pójdzie śmiało i nieustraszenie do raz zamierzonego celu

Przeto czyści, dumni i, niepokalani geszeftem i ciemnymi machinacjami z żydami — czy jesteście z pałaców, kamienic, suterien, poddaszy, plebanji i chat wiejskich nie zatwardzajcie serc Waszych i nie odwracajcie się od „Różgi”, a słuchajcie jej słów — Wszak ona ma ostrze jak miecz Archaniola, i słowa jak dzwon wieczorny wzywający na wielką modlitwę „Odrodzenia”,

Nic więcej nie pragnie ta Tobie poświęcona — Narodzie Polski „Różga” — jak Twojego dobra..... Ona niesie Wam słodycz duszy swej, pomoc, ulgę, ratunek przed zalewem.

„Różga” — wzbudzi w duszach Waszych to, co tam leży uśpione i zgłuszone troską o chleb powszedni, którego Wam kahały zadrzeczają i wydzierając pożerają.

Jednak chwila zwycięstwa jest nie daleka, z barłogu niemocy i chwilowej bezsily zbudzi się On — Lud Polski, a wtedy zgaśnie pięcioroga gwiazda Syonul Synagoga nie doczeka się słotkiej zemsty! Talmud runie... Ewangelija odniesie tryumf! Tylko wy ciemieni, złupieni, odarci z godności obywatela i pana tej Ziemi Ojców Swoich — Otrząśnijcie się dziś i poznajcie swą nicość, swoją niewolę.....

Poznajcie swe rozbieżne cele i łączcie się pod ten sztandar, który rozwijamy przed Wami:

„Jedność, łączność, braterstwo, wspólny czyn, wspólne dobro powszechne Polaków”.

Ostatni to zew, ostatnie to zaklęcie na rany Chrystusa i Wolną Polskę ślemy do Was, abyście usiłowania nasze poparli i wspólnie pracą swą tę walkę podjęli bo inaczej biada Wam! Hańba Wam!

Biada przyszłemu Pokoleniu!

Ale wy pospieszycie budować tamyl

Wznosić szanse obronne — wierzymy w to!

Przyjdziecie z tych krętych dróg i manowców zarzeni do ostatniego włókna na ogniu ciemnej kuźni życia, aby wejść na szmaragdową łakę wyzwolenia.

Wy dzielni synowie Ojczyzny!

Pójdźcie ku chwale, ku zasłudze, zbawieniu, spełnieniu misji, ku nieśmiertelności.

Tak Wam dopomóż Bóg!

NASZA ZIEMIA.

L

Sto dwadzieścia lat wróg rządził w Polsce nareszcie gdy zginął od ostrza własnego noża wrogowie nasi, a my Polacy cudem wybawieni z niewoli, wy ludzie ciemni, błędni niewolnicy, nie mogliście swem rozumem ogarnąć — odczuć, dociec, zrozumieć, co to jest Polska, Rząd Polski. — Niejednokrotnie taki człowiek pytał się — „czy też Rząd Polski będzie lepszy niż rosyjski”? Powoli rozwiały się te poglądy i dziś wieś, jeżeli nie jest zarażona trądem bolszewizmu rozumie, że w Polsce najlepszy rząd to jest Polski, który sprawuje władzę nad własnym swoim krajem. Jeżeli jeszcze ciśnie ci się pytanie, co to jest Polska, dlaczego masz ją kochać, dlaczego masz za nią umierać, ponosić wszystkie ciężary, jakie na ciebie wkładają to ci postaram się bracie myśli tą rozjaśnić, abyś wiecznie, w dzień i w nocy czuwał i pracował dla Jej chwały i rozkwitu. — „Polska, to ziemia zamieszkała przez Polaków”. Ziemia ta i wy Polacy to jedna niczem nierozdzielna całość. Gdyby nie było narodu Polskiego — to ziemia ta nad Wartą i Wisłą nie byłaby Polską.

Gdyby zaś wyście jako naród nie posiadali tej ziemi byłibyście bezładną koczowniczą bandą cyganów, jak ten tyd co wiecznie z kąta w kąt jest przeczucany, wiedzie swój żywot wędrujący, bezdomny, tułaczy — to nic też dziwnego, że ogarnia go djabełska wściekłość na widok wolnego narodu cieszącego się dziedzictwem i zamięłowaniem swej, po praojcach, ziemi.

Nil desperandum! naszą jest! naszą własną i niczyją, bo któż to jak nie nasi ojcowie zdołali tą ziemię dla siebie zdobyć i wyrzeć z pod korzeni dzikich lasów pod uprawę, aby zdobyły nie szachrajstwem, nie rozbojem, zagon, lecz w mozolnym trudzie, w nadludzkim wysiłku przekazać pokoleniom — swoim dzieciom.

Kto wznosił na tym karczunku, błotach i trzęsawiskach chaty, wioski ludne, miasta i piękne świątynie? — Uczynili to wszystko ojcowie nasi! Pomyśl bracie, że tego i tamtego i dziesiątego przedmiotu dotknęły się spracowane ręce gospodarza i rolnika Polskiego. Czy zdołałbyś dzisiaj zliczyć ile za plugiem w czasie orki lub w skwarne lato spadło kropel potu w tę ziemię, a wiele to krwi bohaterskich Jej obrońców wsiąkło w Nią?

Ziemio ty nasza, bądź błogosławiona przez maluczkich, bądź ukochana Ty, która w łonie swem chowasz najdrogocenniejsze skarby — popioły z kości i ciał miljonów ojców naszych, którzy przy cichej i zbożnej pracy pomarli lub w obronie Twojej na polu chwały wyginęli — Ziemio Ty nasza od Karpat po brzegi Bałtyku! Ty nasza, nasze prawo, nasze dziedzictwo, nasza własność — myśmy rodząc się witali Ciebie radosnem szczebiotem, konając z żalem żegnać Ciebie będziemy. O Ziemio!

(D. c. n.)

St. Pietrzycki.

Platerów, we wrześniu 1924 roku.

Henryk Zawisza.

ANTYSEMITYZM.

L

(W szeregu artykułów postaramy się kwestję żydowską oświecać za i przeciw. Niech to czytelnika nie zraża — prosimy gorąco ze swej strony o zabranie głosu w tej niecierpiącej zwłoki sprawie żydowskiej. Chętnie umie-

szcujemy artykuł w obronie żydów p. Zawłazy — za ten czas niech mu Bóg Abrahama i Izaaką dopomoże, da moc, aby nas przekonać, gdyż takiemu Panu nie pozostaniemy dłużni..... w końcu dyskusji ogłosimy prawdziwe nazwisko obrońcy Żydów). (przyp. Red.)

Antysemita wszystkich Ludów, z wami myślę się rozprawić.... Czuję się w obowiązku bronić tych których krzywdzicie—krzywdzicie cielesnie, krzywdzicie duchowo.... Żyd rodząc się poczęty w bólu matki i bólu za donem przez was, przynosi na świat usteczka wykrzywione bólem — to wyłobila krzywda.... taran życia uderzający w jego pierś bez pancerza....

Sami ci, co krzywdzą żyda i mienią się antysemitami, nie zdają sobie sprawy co czynią „Ojciec daruj im, bo nie wiedzą, co czynią”—modlił się Chrystus z Krzyża za tych, co Go krzyżowali.... „Anty-izm” oznacza zwyczajnie nienawiść jednej rasy do drugiej, ta nienawiść jednych do drugich szerzy się w świecie— jest to choroba, duchowa gangrena tego narodu, jest to dowód, że w takim społeczeństwie gaśnie chrześcijaństwo — a klasa ta zaczyna dziczeć. Antysemityzm nie da się pogodzić z chrześcijaństwem, gdyż jest zaprzeczeniem miłości nakazanej przez Chrystusa.

Chrystus: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego”

„Coście uczynili małuczki, miścieście uczynili”.....

„Przyjdź Królestwo Twoje tu na ziemi”....

Wiem jak się narażam, wiem jaki grad kamieni spadnie na mą biedną nieżydowską głowę, ale mniejsza o to! Rękawica rzucona....

Antysemita! Krzyk wasz, że żydzi obsiedli miasta, że w tramwaju, w teatrze, w pociągu, na ulicy jest ich pełno.... Że żydzi wrogowie polskości i krzyża, że trują ducha narodowego.... Że poeci nasi prorokowali nam, że żydzi nas, z własnego kraju wyrzucą—wszystko to wam przynaję, jednak twierdząc, że system wasz stosowany w walce o Polskość z żydami — (nienawiści) Nienawiści, zawiści, złości pełni, daleko nie zajdziecie — kwestji żydowskiej nie rozwiążecie....

Podziwiam zaiste odwagę p. Redak. „Rózgi” — że zgodził się na umieszczenie moich artykułów—wyobrażam sobie jakim stekiem kalumnji obrzuci tego człowieka „Przyjaciół Narodu” w Siedlcach? (posiadający monopol na odzydzenie).

Jednak i to niech wam posłuży za dowód, że płynie w krwi waszej jad, który razem z waszym antysemityzmem prowadzi was do absurdu, wy nie poprawni wrogowie żyda. Nie ujadaj, że jest źle, ale wskazuj drogę ku dobrot

Bądź drogowskazem, zbawieniem swego plemienia, ale na drodze spokoju, ładu, porządku, nie staraj się żyć kabałą! Nie oszukuj samego siebie — Antysemito.

Antysemito! złość, nienawiść zatruje ciebie samego, pożre, spali twoje nerwy, staniesz się wampirem nie ssącym żyda, ale rozrywającym ciało własnego narodowego organizmu.... Chrześcijaństwo jest na ustach twoich, są kazalnice, i ta ścieżka wydeptana przez wieki do spowiednicy, ale niema w was ewangelicznego ducha. — Obym was nie nazwał: „chrześcijanie — bankruci”... Na kolana dziki człowieku, wzniesć oczy swe na mękę Chrystusa On tobie każe cierpieć, a nie truć—kaminować bliźniego.

Cywilizacja i kultura sama bierze ciebie za bary i prowadzi do swego świetlanego jutra, któremu na imię: „Szukajcie sposobu zgodnego w spółzycia” Walka klasowa. stanowa, rasowa to dzikość, potępienie, barbarzyństwo, zaco-fanie i niedorozwój duchowy. Na tę biedną męczenną ziemię tej hańby ściągać wam nie wolno! Przeróżni domorośli politykmani.

A boli was! Skoczycie na mnie jak wilki i odpowiedcie: — „żydzi wymyślili walkę klasową, — plemienną, stanową” — Nie przeczę wam moi antysemici, ale w społeczeństwie każdym nie tylko żydowskim znajduję wam barbarzyńców.

Budować, pracować, tworzyć nikt wam nie zabrania. Oby jaknajprędzej zgłęb, krzyk, polityka — wlecowanie zniknęło z naszej ziemi! Niech wzbudzi się w was czyn! Pracy twórczej, radosnej, uciążliwej nie ósmiogodzinnej, a ósmio-wiecznej — Wieki z wiekami przez wieki..... pracujcie!

Salus reipublicae suprema lex.

(d. c. n.)

S T R A Ż A C Y.

Słyszę sygnał w Łosicach pożarny dźwięk — drga echo ech..... Biegnę i z radością notuję to wszystko, na co patrzyły się oczy moje zdumione. Doprawdy, ciężkie to zadanie napisać to wszystko co się czuje, co łączy radości wyciska, co rwie duszę i serce i zdaje nakazuje biegnąć w te działy szeregów.... Idą zwartem szeregiem, śmiało i pewnie naprzód! Ziemia drży pod stopami dzieci olbrzymów — raduje się staruszka ziemia, że nie tylko próżniaków dźwięga — ale ludzi czynu zbożnego... Idą, a u każdego z pod stalowego helmu błyszczą dwa pioruny! Dwie jasne łwie żrenice.... Jak się to zmienia kiedy zostanie wkuć w coś, co mu pierś młodą napęła dumą — świętą powinnością.

„Błyszczącem kaskiem nakryjmy skroń

I rażno skoczmy w największy żar....

Topory ostre pochwyćmy w dłoni

Wijmy się w ogień jak w widma mar

Tam wśród płomieni rozpaczmy jęk

Niedola bliźnich wzywa tam nas!!!

Z tą piosenką strażacką, z tą modlitwą, przykazaniem tak! zatracenie! gotów tysiąc razy w ogień skoczyć. Tacy oni wszyscy dla wszystkich śludzy, dzielni, karni.... niebaczni że nieraz znajdują się tacy w społeczeństwie naszym, co umieją plwać na ich sztandar.... O dziwo! Kto dokonał tego cudu? Kto zdołał zorganizować w Łosicach Straż Ogniową? Czyż to nie cud? Straż na Podlasiu zorganizować, która posiada szeregi, czyste jak te jasne dusze strażackie... —

Ani jednego żyda w szeregu!!! dziwy, dziwy... Słyszeliśmy, że dnia 25/IX b.r. straż w Łosicach otrzymała pierwszy chrzest ogniowy — głębnie, wydarli (w połowie) pałac, który trawiły płomienie — pana dr. Nasiłowskiego w Puczcach — — Chłopaki najmilsze jak wyście tam biegli, taki Ezechieli Romanuk — d-ca II oddziału (ajakże) jechał na beczce, mina zadzierzysta (o żółto-dzióbkie zaciekły) druchu, myślałem, że piekło zdołałbyś zgasić — taka od ciebie pewność siebie była i wiara w zwycięstwo swej służebnej sprawy. (Nazwisk więcej nie znamy — prosimy o podanie). Brawo druchowie, Bóg dobry Wam to policzy. Duch święty w księdze handlowej człowieka jedną więcej kreskę napisze, a święty Piotr choć nieraz jest przekora — ukradkiem 25 kresek złych wykreśli — tylko służcie.... Jak granity skał niezłomni... Co do zapłaty niebieskiej to jesteśmy jej zabardzo pewni, — ale podobno sam p. Dr. Nasiłowski właściciel majątku Puczyce — Klimczyce chociaż pokrzywdzony, ale za ocalały parter pałacu sypnął pewną ilość złotych(?) Za co niech mu będzie cześć.

Cześć waszym czynom! Cześć zbożnej pracy! Czołem Strażacy! czołem!

— S. P. —

ZAKRZE.

Cicho, bezimiennie, pracował tyle lat z Zakrza pan ANTONI KAMIŃSKI za to niech na tem miejscu wolno nam będzie złożyć niestrudzonemu w pracy na niwie społecznej w imieniu Narodowej. Służby cześć i podziękowanie. Szczytem, pomnikiem jego szeregu pracy jest wybudowanie w takiej głuchej wsi ładnego budynku szkolnego. Rozpoczęto prace z wielkiem krzykiem o słomianem ogniu — powolnem zbieraniem składek. P. K. własne pieniądze włożył, otrzymał je wtedy, kiedy za ówczesne tysiące, wobec spadku, nie równało się to groszom — taką samą stratą poza stratą czasu poniósł przy budowie mostu w Łosicach wkładając miliony, otrzymując z powrotem mniej niż grosze. — Ale mniejsza o kieszeń własną, kiedy raduje się dusza i serce na widok szkoły.... Co na to powiedzą ci, co rzucali mu kamienie pod nogi?

Niech obleją się rumieńcem wstydu — niech czoła ich pali stygmat hańby. — Oby takich wsi, takich Kamińskich na Podlasiu więcej się znalazło! Dlaczego jednak to zbożne dzieło pracy nie zainteresowało świeczników, rzeczników tej pracy? Przecież to ich najświętszy obowiązek i powinność urzędnicza! Czemuż nie wystawiają sobie podobnych żywych świadectw? Czemuż szkołę ze wsi Zakrze nie interesował się p. Inspektor Szkolny?! Czemuż nie był łaskaw wizytować, oświecać, zachęcać! Wy którzyście z rąk społeczeństwa wzięli „powinność” nieście kaganiec oświaty wśród ciemności! Światła! Światła dla ciemnych mas, bo chłop ciemny to jak byś mu zawiązał oczy, którego karły smagać i biczować będą, a on na spadające razy odpowie łzą, bo bronić się nie może. On biedny niewolnik ciemności! Światła! Światła! Nauki! Pracy! Sprawiedliwości społecznej i narodowej dla ciemnych mas!

— ESPE —

CZARNA LISTA!

Pierwsze cięcie „RÓZGI” po Sarniátkach.

„Jam homo Dei — Imię moje to „Miljon” — pragnę cierpieć, umrzeć, znieść katuszę za „Miljony” — Pragnę dźwignąć, porwać w ramiona Ludu „Miljony”!

Orlemi skrzydły „o przeszłość i przyszłość uderzyć”....

Niosę dla Ludu złoto rozumu, rozsądek, złoto swego serca. Niech wiedzą, że dla nich jestem stworzony, chociaż króluje na niebios wyżynie, z chodzę tu na ziemię — czynię Sąd! Słowem, życie doskonalić”....

Marzycielu, nie kładź dłoni na planety kręgach! hymny twoje prysną, gdy staniesz na tej ziemi i zobaczysz jaka gangrena toczy te twoje „Miljony”...

Złóż lutnie swą, jam twojem przewodnikiem na Podlasiu. chodź zobaczemy miasteczko Sarniátka, a piękna pieśń twa prysnie....

„Idziemy”! — Rzekł Marzyciel.

Otóż Sarniátka! „Co to za domek murowany?”

„Jakie tu ciężkie powietrze, a dopiero mamy rogatki, ciężko oddychać, dusił dusi,?! ”

Marzycielu, to rzeźnia miejska (w samem niemal mieście) brudna, w pa-dlinę bogata — to rzeźnia żydowska.

Tu szkoła się rzezaki ludzkości — przyszli grabarze tej ziemi.

„POO...OOOLICJA! POOLICJA!” (krztusi się)

Nie krzycz pan, chociaż i mnie na płacz się zbiera, bądź męzny.

„POOOLICJA! POOOLICJA”!

Cicho, głos twój. to głos wołającego na puszczy — pan dzielnicowy z galonami nie zgłosi się, zresztą po co? — Znać, że bujałeś po gwiazdach, a nie czytałeś procesu krakowskiego; policjanta polskiego możesz kopnąć tam, gdzie się najlepiej kopie — zabić, a on śmierć swoją, męczeństwo swoje, jako rzeczowy dowód i załącznik do protokołu złoży i.... sprawę przegrał! W Polsce nie wolno zrobić tego co się Dąbalowi w Moskwie nie podoba. Marzycielu, jaki jesteś blady, ta rzeźnia płuc twych nie wydarła, nie zarażała? — Tylko skończ, nie jedź.... Pooolicja!

Uśmiechasz się jak nieboszczyk.... Jednak baczność! pryncypalna ulica Sarniątek. Jeżeli nie należysz do „familji” to zrób przyjemny wyraz twarzy, gdy głowę miasta zobaczymy. Głowa, jak głowa, pusty to orzech, orzech nie do zgryzienia.... Wytni go po galicyjsku „całuję rączki”, „sługa Pana prezydenta”, a najmniej to pana „burmistrza”.... Mało on tu robi dla mniejszości chrześcijańskiej trudno, ale głowa jest, tupet figura, pewność siebie, pięść, gest i.... krawat. (Boże mój, aż zecer jęknął)

„POOO....LICJA! POOO....LICJA”!

Ty! znowu cię bierze, o człowieku niepoprawny, to brudy wybranego narodu, bajory błota, kupy kamieni, gruzów, doły karkołomne, nic to — złamiesz nogę, to cię pogotowie zażydźczonej, zakudłaczonej straży ogniowej zawiezie (życząc ci powolnego skonania) do FOLWARKA znanego konowała zażegnawacza, który w armji zaborczej koniom grzywy obcinał, kły kundlom rosyjskim łamał, a dzisiaj w Sarniątkach? — Naturalnie Pan Doktor! „Pomoże czy nie pomoże — zapłać nieboże” — dostaniesz strychniny zamiast aspiryny; nie umarłeś jeszcze? żyjesz? Boś się przyzwyczaił do trucizny społecznej. — Sprytny to opryszek (szkoda dla niego więziennego kapuśniaku) umie doradzić, gdy przyjdzie „Ona” z kłopotu wybawić.... Ukryć, zataić — wydobyć.... plamy na sukni.... rozumiecie Marzycielu?

Zabić zawiązek wielkiego dzieła „człowiek”.

„Lasiacta ongi speranza”....

„Boże, Bóże” jęknął Marzyciel.... „co za podłość.... Co społeczeństwo na to, co mówią moje Miljony? — Czy nemá prawdziwego z dyplomem doktora uczonego”? Marzycielu, jest! On się kształcił, on posiada dar, naukę, serce i duszę — furda, to dziś nie popłaca, niechaj zdycha z głodu, kiedy nie umie być choć trochę — małą „sfołoczą”....

Patrz tu gmina, ztąd wychodzą mądre zarządzenia i rady ojców miasta, oto sala teatralna i plac ćwiczebny, dzielnicze tę zajmują przeważnie ci z mniejszości, zdala od wybranego narodu, zepchnięci w mokradła poza miastem, jednak ten budynek na środku placu to pomysł i pomnik pracy ojców miasta (z braku kanalizacji) uciekajmy, bo tu gorzej niż przy rzeźni — tu wygodka dla bachorów żydowskich w środowisku zamieszkanem jedynie przez „gojów” — Oni przywykli — — —

Pooo.... licja! Pooolicja!....

Marzycielu, nie! szarżuj, nie przejmuj się — może i ojcowie zrozumieją nas i przeprowadzą dezynfekcję.

Z tej sali teatralnej (obecnie szopa) stanąć powinien wspaniały dom Ludowy — lecz cóż? Koło młodzieży nie toczy się, a zwłaszcza koło kołowych starych panien histeryczek i plotkarek z pod figury na „górcę” — za młastem.... (figura Św. Jana)

Jesteśmy w rynku, tu roi się jak w ulu, tu obdzierają kieszenie ciemnego chłopca pejsate rzeźmieszk. — Dwa jedyne sklepy Stowarzyszenia w Plat., jak dwie dumne chorągwie na maszcie powiewają wśród tych morskich bałwanów.... Te dwa sztandary świetlanej idei skupiły, zaczęły wysiłkiem grona uczciwych, dzielne szeregi do walki o prawo do życia.

A reszta, to uśmiecone głupstwami matołków (goji) nasze Sarniątko. Znajdziesz dwa sklepy założone przez „Antków” — ale do spółki z Jankłami. To neofici obrzezani pod chloroformem — Szmałgelesa Zbira mili wspólnicy. Tacy w Ameryce szyldy piszą np. „The Singler Company” — zaręczam ci, że sarniątkie Żydowsko-Chrześcijańskie spółki i jej właściciele nie „kompani”. Radzę urządzić z żydami wspólną mykwę. Nie dziwi mnie, że taki próżniak żyd chce podkopać firmę chrześc. czystą jak iza i poczętą z łez kropli i potu setek, ale gdy w Sarniątkach znajdziesz ludzi zeszwabionych, oszwabionych t. j. przywabionych me galomanów jak Pan aptekarz który kręcąc uśmiercające i uzdrawiającej pigułki nie przeczytawszy treści podpisał prośbę o koncesję dla żyda — to już nie wzbudza wstrętu, ale smutek, niesmak, żal...., że ten nieczytujący podpisał, a ta podpisała i tak w kółko same głupstwa, słabość charakterów i brak tężyzny mózgow — nic dziwnego bez czapki zaczyna chodzić po Sarniątkach, a słońce lipcowe działa na łysiny....

Zamiast piwo warzyć znowu podpisują, podkopują, plotkują i na tynku swej damskiej ongiś (???) przystojności kładą całe pokłady gipsu, aby zatrzeć brózdę jakie wyłobila „Pięćdziesiątka” — chciwość, egoizm i łamanie zbyt częste grzecho-szóstki

Z tym przekroczeniem kodeksu niebieskiego i zapominaniem jednego z dziesięciu Artyk. (6) jest gorsza sprawa, jak to zwalczyć, wykorzystać, kiedy człowiek taki ułomny — jednak ludziom szerzącym oświatę, zakładającym kamień węgielny pod fundamenta oświaty uprawiać tego sportu nie wolno! to jest zbrodnia! Zdrada stanu! Zdrada narodu i zatrucie tych serc młodocianych. — A jest taki na podlasiu Inspektor co na tę huliganerję nie zważa.... Przykro nam ten wrzód ruszać, ale tak jest. — Korpus nauczycieli, tych bojowników wyzwalających lud z ciemności i szponów zła obsypałbym kwiatami, ale korpus nauczycielski niech wie, że społeczeństwo patrzy się na nich i czeka cierpliwie, aby wobec niedołęstwa i krótkowzroczności Inspektorów własnymi sądami honorowemi wydalali ze stanowisk tych nauczycieli, którzy szanbili dany korpus.

Jest ci taki u nas kierownik ze świętej Galicji na Marsie — Masełkiwicz, co bezprawnie zafasował cudze wygodne łóżce i w roku 1923 w m. maju — Urządza Lasiaćta ongi speranza.... W roku obecnym wyjeżdżają oboje do Pucka....? z p. T —, a Krukiewka? „Cicho, bo skońam”!

Marzycielu, a p. Pierog z Puczc z p. M. z Łosic? Tak ciebie poprowadzę co miesiąc Marzycielu po tej Męczeńskiej Ziemi, oby Ci serce nie pękło, czucie nie zamarło — starczyło sił — O pójdzem do Janowa, Łosic, Kobylan, Łysowskiej gminy — Kornickiej, Hruszniewa — nie myśl, że tylko ta miejscina, są gorsze Sodomy i Gomory. Marzyciel: „Jakem czysty duch narodu wyciągam dłoń nie w świętem nakazie wymiecie te śmiecie, zarazę, brud! — Przekleństwo tym co to trzymać będą i tolerować! Szumowiny z Leżejska — przepędzić do Galicji — To są ludzie niegodni stapać po ziemi Świętej Podlasią.

(d. c. n.)

— P-CKI. —

Bolszewik.

Motto: „Do boju porwał się huf, a przodem leciał Król lewki ptak na krwawych zorzach rozpięty....

Jako lwy walczą. Cóż, że ich garść, wiara im daje nad-

ludzką moc. Nadzieja żywi zwycięstwa. Przemogli szatańskie moce, po wałach trupów drą się na górę, pod wieżę... Uderzyć w dzwon! Cud zmartwychwstania się ziścił! Uderzyć w dzwon!

Dosięgli skarbu już rąk tysiące targnęło śpiż, krzyk zwycięstwa uderzył w niebo, już wrogów serca opadły. Dzwon nie zachuczał, serce miał wydarte, był na trzy części pęknięty.... Narodu Polskiego dzwon... Jakoby w otchłani w dzwon się rzucili; w spękany kielich śpiżowy, rozpaczem młotem serc zadzwonili, ciał swoich mocą, szaleem uniesień i krwi ofiarnej potokiem wrzącem. Zagadał głucho, jakoby z za grobów echem nadziei. Za tysiącami poszły tysiące, a każdy śmiercią własną uderzał w spękane nieme śpiże. Cały się naród Polski uwiesił dzwonu. Cały się naród zwał przy tem znaku. Cały się naród zamienił w ciosy. Zaś ptak królewski wcięż wołał — surmy bojowej głosem ogromnem:

„Uderzyć w dzwon! Cud zmartwychwstania się ziścił”. Za tysiącami poszły tysiące. Po trupach Ojców syny się parły złym mocom wydrzeć zwycięstwo.... Ilu tam padło, Bóg jedn wiedzieć to raczy i matki Polki dzieci rodzace...
R.

Powyższy wiekulisty psalm dzieci bojów, którzy nad Wiśłą stworzyli Cud idąc ochocz na krwawą pracę zbawienia — Niech trafi do serc, niech nas powiedzie myślami smętnymi na te pola, gdzie dzisiaj ciągną się cmentarze i z pieśni niech wiją wieńce dla tych co odeszli.... A jednak kiedy tamci „brnili się mocą rozpaczy, plugawym siłom dali odprawę. Z nawałą szatanów walczyli, kiedy się zdawało, że ich krwawa hostya gąśnie w odmęcie”. — Wtedy w Łysinie przy jednym stole z wrogami wybrano smarkaczy do „komiteta Rewkowa”... Jednych przemoc ciągnęła — Judasze zaś co powrócili głodni obdarci z piekła bolszewickiego zostali przygarnięci pod płaszc macierzyński, odżyli na pensji urzędnika; a kiedy wróg, żyd szatan, bolszewik chwilowo zajmując tę ziemię niszcząc zapuszcza zagony — Judasze nie nie pomni wyświadczonych im łask, zaczęli pluć na Jej sztandary i hulać bezkarnie na grobach poległych pod dźwięk majufesa... Było to w Łysinie: bolszewicy wybrawszy komitet „rewolucyjny” odeszli do Siedlec. Sekretarz... gminy Łysina Wajsilukch wówczas objął ten zaszczytny urząd, bo został sekretarzem „Rewkoma” i o dziwo — zamiast siedzieć cicho, gadzina zaczęła biegać, krzyczeć na biernych i ospałych: do Czynu! do Czynu! Biegnie wierny pies bolszewizmu do Siedlec i stamtąd z jego inicjatywy, na jego prośby gorące, błagalne i poddające „błagonadziejne” otrzymuje zezwolenie na prawo trzymania w gminie Łysina - Wielka. 50 karabinów! Słyszyciel? Wtedy kiedy pod Warszawą padł z Krzyżem w rękę bohaterski ks. Skorupka!... Wtedy kiedyśmy szli ochocz na śmierć w Łysinie-Wielkiej myślą o 50 karabinach bolszewickich — 50 karabinów, żadna perspektywa można było całą okolicę postawić „pod stienku”! Wajsilukch dziś ma czelność być sekretarzem bracia pensję z podatków złożonych na skarb przez wdowy i sieroty po poległych...

Czytelniku, przypomnij sobie anegdotkę o chłopie i węzu: „Szedł chłop przez las w zimowy poranek i zobaczył na pół zmrożonego węza... Chłop był

uczciwy, czysty, sumienny dobry chrześcijanin — katolik pomyślał: „Stworzenie boskie zamarza, trzeba ogrzać i na pierś, na bijące żywo serce litościwe złożył cielsko węża, tuląc do łona: „niech się ta ogrzeje krzyne“... Wąż odżył... Ukąsił w pierś chłopca zabijając dobroczyńcę swego jadem... Zabił tego co mu uratował życie... Polsko, bądź ostrożną nie choduj węży na piersi własnej! „Polsko! Wapomnij brzęk swych kajdan, skargi bezsilne i pogrzebowe lamenty... Kiedy konałaś na krzyżu przybita... Kto na Ciebie rzucał kamieniem... Kto opłwał rany Twoje święte... Kto posiadał serce niewolą zatrute... Kto umiłował kazmat ciemnice, komu niezrozumiałą była pieśń bojów... Podumaj dumy posępne i kres życia połóż katom narodu Twojego!.

Ty nasza Strażnico niezłomna“.

Janko Bicz.

Łysina pow. Konst. 4. IX. 24.

(Sierżant rezerwy).

Szabesgojom we wsi Wyczółki.

Smutna wiadomość zaiste! Odradzający się przemysł i handel Polski, a zwłaszcza Stowarzyszenia Chrześcijańskie, Spółdzielnie Rolnicze, łakną gotówki na powiększenie obrotu w dzisiejszym głodzie gotówkowym; wszak muszą taniej sprzedać niż żydzi, dać lepszy towar, lepszą wagę, opłacić podatki, — czego żydzi specjalnie stale unikają. Wieś Wyczółki, gm. Olszanka — ta chłopska śmietanka, ta szlachta drobna, nad produkcję swego żyta około 300 korcy oddała na pożyczkę żydowi i ten bogaci się całoroczną pracą chłopca i pana szlachcica, to wstyd, hańba! zdrada, przekleństwo i potępienie! Panie J. Skulimowski, wielki działacz — trzymajże tam to stadko baranów szlacheckich w ryzie, bo giną! Ale widzi Pan w domu powieszonego o sznur się nie pytaj!

— POLI —

Wniosek!

Pow. Konstantynowski na swem terenie nie posiada wydziału Hipoteki, a takowy znajduje się w Jeruzalem t.j. Myndyrzecu, teren pow. Radzyńskiego.

Stawiamy gminom wniosek niech przeprowadzą na zebraniach Gminnych uchwały i wezwą Sejmik, aby rozpoczął starania o przeniesienie wydziału Hipoteki z Myndyrzecu do Łosic, gdyż w Łosicach urządza Rejent. Podobne niedbalstwo urąga zdrowemu rozsądkowi i logice — kpi z tych biedaków, którzy idąc po świstek papieru muszą nie raz zmarnować w Jeruzalem całe dwa dni — bo w tym wydziale żywią kult do załatwiania spraw po żydowsku — „już już zaraz“ — Co za ciemne siły stoją za kulisami i paraliżują u władz starania o przeniesienie Wydziału Hipoteki do Łosic — tymbardziej, że m. Łosice oddaje lokal na 5 lat bezpłatnie. Panowie nie życie krętaństwem i kabałą! Lud powinien ufać i wierzyć w swoje władze — jednostki podrywające to zaufanie dopuszczają się zdrady stanu.

(D. c. n.)

Red.

ŁOSICE.

Pan Kopeć z Patkown swego czasu trzasnął w twarz chamkę z Zakrza p. Kowalcz. Słyszycie uderzył kobietę rycerz bohater — „dżentel-mantel“. Skandalik — napastowanie, kobiety — ewentualna ciupa“, — a zwłaszcza strach przed

wygarbowaniem cienkiej skórki Jaśnie Wielm. Pana Kopcia — przez brata porzywdzonej zmusił „bohatera” do sypnięcia trochę monety....

Fakt ten jasno ilustruje charakter „półgłówek”. Na pracę społeczno-oświatową pieniędzy brak, na dwukrotne zdeptanie honoru ciemnej i z ludu sobiety pieniądze są.

Bez Komentarzy:

Sprawdzałem listę osób w księżnicy m. Łosice — listę tę nazywamy „czarną listą”, bo wypożyczalnie książek nie poto się z trudem, z wysiłkiem ofiarnych społeczników zakłada, aby wypożyczać „na wieczne” nieoddanie tem-bardziej jeżeli jest to majątek, dorobek mas łaknących oświaty.

Wyżej wymieniony p. Kopeć z Patkowa z wypożyczalni tej dwa lata jak wypożyczył 12 sztuk książek nie zwrócił do tychczas.

P. Humnicki z Ruskowa 14 sztuk—dwa lata—nie zwrócił.

P. Pliszka Zygmunt z Rudnika—nie zwrócił.

Panom tym, jako ludziom wielce zamożnym i Wielemożnym proponujemy zwrócić książki w stosunku roczn. 24% (należałoby się 10% w stosunku miesięcznem — nie myślimy propagować dawnego paskowania i lichwy)—czekamy.

Czytaj książkę ona cię pacierza nauczy

Czytaj książkę ona rozum twój rozjaśni

Czytaj książkę ona uczy kochać Boga i Ojczyznę!

Czytaj książkę ona całować będzie rany twego serca—mrok duszy rozproszy—Czytaj! Czytaj—miłuj—miłowaniem poza grób, poza śmierć — Sz a n u j książkę — Oddaj książkę!

— S T A C H. —

J A N Ó W.

„Niemasz błogosławieństwa z waszych ród z waszych sejmów” Ks. Piotr Skarga. My ze swej strony chcemy dodać „Sejmów”—i Sejmiku w Janowie, bo gdyby był ksiądz Piotr Skarga w swej epoce patrzył się na „błogosławioną” w spowiciu pracę Janowskiego Sejmiku niezawodnie ten złotousty Kapłan byłby poświęcił kilka słów napomnienia Sejmikowiczom, bo podobnym ospałym i bezkrytycznym, ówczesnym gadatliwym „Papuziom” rzekł: Co we dnie z robicie — to się w nocy obali — Pogna Was „On”—jak stado baranów w swoją niewolę—całkiem to podobne do Sejmikowiczów pow. Janowskiego — chociaż praca Sejmiku Janowskiego w postaci budującej się Szosy z Janowa do Łosic nie „obaliła” się w nocy — ale za to chłop, znoszący kamienie od lat wielu na tą wieżę „Babel” postawił oczy w słup i rzekł: „ki djabeł, radzą, radzą, radzą — mało karczmny nie rozwałą — a djabeł nie cnota moją krwawice wynosi na księżyc jak Twardowskiego, dziedziner Szawi, szosę do Łosic ze swem Potronem Krynkow. doprowadzi kiedy na tronie w Janowie za siądzie ten co mu będzie na imię „czterdzieści i cztery”..., a to bandzie nie za nasego życia tylko w roku Pańskim 1999 i dni 344—małucko nie 2000—spięta się—bo „czas zrobi swoje, bo on ma zawsze czas”—i jest pracowity.

KALISZANIN.

Uważajcie! Czytajcie! Podziwiajcie! Nowość!

Całymi latami chora na niechlujność, brudy, kurze, pajaki — poczekalnia dla pasażerów na stacji w Platerowie nareszcie została wmyta, wyszorowana —uczesana, u fryzowana w zalotne loczki i koki—całkiem niepodobna do sie-

bie po tej kąpieli nafcianej.... Kto tego cudu dokonał? Zastępca, zastępcowego zastępcy—Pana Naczelnika; trzeci z rzędu dygnitarz, mały to Pionek na Szachownicy wszechwładnego Wileńskiego P. K. P. a jednak taki sprytny—dostawszy się do władzy na czas nieobecności naczelnika uporał się z tym co urągało powinności urzędnika o wyższej etyce duchowej jak urz. polskiego — Czy nie lepiej byłoby takich zastępców dopuścić do władzy? A wtedy nie tylko brudy, ale zniknęłyby po stacjach Żydzi!

Żydzi! Piszące w Platerowie na budynku stacyjnym: „Zgni. Polsko już raz niech ja Tobie nie widzę—już raz”

„Niech przyjdą bolszewiki, niech gnębiom Was! Niech żyją bolszewiki!”

Pomyślcie, czyja to ręka nakreśliła ten napis? Ach wy czerwono parszywe karaluchy—gnieźdzące się na Platerowskiej stacji—Żydzi!

— OBSERWATOR —

Sarnacka Śmietanka.

Ponieważ słyszeliśmy karygodny fakt, notując prosimy p. Wróbla nauczyciela z Mężenina, aby dał nam wyjaśnienie, co się dzieje z lokalem szkolnym w Mężeninie. Bo ze swej strony wiemy tylko tyle, że w okresie wakacyjnym p. Wójt Wawryniuk z Sarnak, pozujący na inteligenta i opiekuna szkół p. Szumer, właściciel browaru w Sarnakach, oraz śledem razy prezes od społecznej „nieroboty”, lokal szkolny w Mężeninie oddali pod restaurację! Ładnie ci panowie pracują dla szkolnictwa i oświaty. Ładnie wychowują lud i jego pokolenie — o Was zmurzali, zaśniedziali domouki „pionierzy oświaty”—Wychowani pod wpływem kultury „Caratu” będą tylko kompanowie „preferka” mile wspominać — „cześć”! My zaś z obowiązku swego podobnych ułatwień przy zakładaniu szynków dla „czerwononosych” i „piwo-varów” nie będziemy błogosławić, a ciężko przeklinać.

— BICZ —

Bialscy „Rozwojowcy“....

„Podlasiak” niejednokrotnie pisał na łamach swych o unarodowieniu handlu—np. o Centrali Spożywczej w Białej, ale to nie wiedzą o tem szeregi pyskujących „Rozwojowców”, bo cóż? „Podlasiak” jest niedobry, gdy trzeba za dwa lata zaległą prenumeratę zapłacić, a tembardziej gdy prawdę gorzką rąbnie w oczy.

Na bruku Bialskim cisza.... Skończyło się kiwanie palcem w bucie butnego „Rozwojowca” Bialskiego.... Zresztą teraz taki miły spokój.... To stare zbyt hasła jak wołanie kupuj u swego, z wiary, z mowy, tradycji.... „Polska silną się stanie”—jeżeli pójdziemy kupować tylko do swoich... Stare to jak świat, zresztą Biała, ta stolica Podlasia ona ma areoplany! Lecz ostrzegamy! to zbyt niebezpieczne i.... przy hrabskiej rozrzutności, logice handlowej 10 dyrektorów — karkołomne.

Łatwo zlecieć z pod chmur... no i rozbić, już i tak bez piątej klepki, główę służącej, która przyjmując i załatwia w kuchni sprawy służbowe hurtowni....

A może wy cicho w podziemiach pracujecie.... może wyjdziecie z katakub potężni groźni jak lwy....

Wy, dzielni „Rozwojowcy” — Wy, śpiące szeregi Św. Jadwigi.... Ale to Bialskie bajki! Bialskie gadanie i wysiadywanie przy stolikach filantropów i mikroskopiujących w swej pracy filentro—„Pek”!

Rzeczowy dowód waszego lenistwa.

Centrala (z braku miejsca nie mówię o wszystkich firmach chrz.) Spółczywa — założona przez kilkunastu ludzi dobrej woli — daje ceny przystępne, grzeczną obsługę, — towary, pierwszej jakości — słowem posiada wszelkie zalety, jakie winny cechować solidnego, honorowego kupca, obywatela i Polaka.... Sól dostaniesz w Centrali po 18 gr. za kilogram, bez domieszek piasku i cementu.

Centrala sól sprowadza wagonowo; żydzi pośrednicy wykupują z Centrali jedną czwartą (np. w Sierpniu 2 wagony) — ale płać za kg. z przewiezieniem i frachtarzem też 18 gr. — rozprzedaż to z grubym oszustwem i zarobkiem Gojów leniwym.

To krzyczące i hańbiące mundur „Rozwojowców”

To plugawe, brudne niszkie, ohydne, obłędnie nijakie....

Ażoj głupie „Rozwojownikiel”. Myszylgienie Białskie, „Rozwojownikiel”

„Goje” Fyl Tyfil Paskidnik tyfil

„Polska Silna się stanie jeżeli każdy obywatel Polak postępować będzie w myśl hasła: „Swój do swego — po swojemu”.

Tak uczciwym Polakom Pomóż Bóg.

St. P-cki.

Zacznijcie redukcję Sejmu.

PRZEZNACZONO DO REDUKCJI 23 TYSIĄCE KOLEJARZY.

Część I.

Chuda, bezzębna, zablocona, z wichrem co wyl jak belzebub; zwywieszonym językiem zwarjowana nasza stara C. i K. — Plutokracja Galicyjska wyjechała lat temu parę na młotle do Kongresu zaprowadzić ład i porządek — „całuje rączki” — Lecil Lecil, przez krawata — bez pola i lasy” ze swojego uśmieconego głupstwami politycznymi podwórka wlokąc ze sobą w ogonie matłactwo i chamstwo galicyjskich głodomorów na żer ministerjalnych pensyjek obsiadając i judelując „Góre” — „Zbawić chłopów! Ratować chłopów! Oświecać Ludy” — darty się kacyki.... Cała sfora paserów, aferzystów, trucielich ducha rozpoczyna rządzić, mącić, wicherzyć... Dojłido — dolinlaraki, afery, skandale, kradzieże, deficyty — o to bilans ratunku i zbawienie ludu przez krimonalojdy — lordy Krakueraki. Tyją, rosną dygnitarze, dzwonią brelokami, orderami — rzeżmieszki krzycząc:

„Robimy świetną karierę!”

„Zdajemy egzamin życiowy.” — Rabin w bóżnicy udziela błogosławieństwa — za co rabina gdzieś pocałowali?? Wywieźli, pożarli! Jej skarby imiennie kuframi, kozami zębami, nogami, rękami, pociągami, automobilami... Zabrakło pieniędzy... Ratunku! Datki — podatki, daniny naddatki! Zamało ratunku! Sanacja — Redukcja, rredukcja.... ryknęły kacyki rredukcja syknęły miljarady na „Górse” — redukcja małych 23 tysięczków, synów matki Kongresu.

(D. c. n.

Espe.

O Mecenasiu — Humor — dla Osic.

Wiemy, że każdy żyd — to złodziej, bo wszystko kradzione kupi, a zwłaszcza od nieletnich, tym sposobem przyczyniają się żydzi, deprawując duszę dziecka do wyszkolenia legjonu próżniaków i koniokradów — Żyd; udó-

wodniono mu takie nielegalne kupowanie od goja — żyd wynajmuje sobie goja na obrońcę w Sądzie — fakt ten stał się w Osicach, ale się dziwie jak że można zwać tego obrońcę „mecenase” „adwokatem” — takiego w Osicach nie znamy! Może nam to Poczytny, Czcigodny „Podlasiak” wytłomaczy. Ze swej strony „Podlasiakowi” cześć za tępienie „mecenasów — analfabetów” — Zdrajców depczących honor Polaków, liżących za parę złotych żyda w część tą, o której się nie pisze — i broniących żydów oszustów! Podlasiaku Kochany, to nie, mecenas — to indywiduum znane nam — poznajcie: figura chuda w środku... (łatwo strawi „Różgę”) nie czesana bez koszuliny, ale w zielonym krawacie, fraku i sandałkach; skarpetki tabaczkowego koloru jak frak i dziurawe w piętach — dziurami tymi ptasi rozum uleciał, węłbie — kielbie i zniekształcony Kodeks Napoleona. Czy zna Kodeks nie — ręczę ręczę tylko, że od wczoraj zna prawo, a od dzisiaj alfabet. Mina jego i przestraszone wylupiaste oczy robią wrażenie, że człowiek ten naprawdę połknął paragraf — podkasanej operetki. Cześć tej zeschniętej mumji, która żyda kryminalistę robi „uczciwym” — za srebrniki judaszowe. Niech ten Osicki kapelmistrz jazzbandu, ten subiekt perfum ze składu A. K. — pamięta iż powrócimy do niego w następnym numerze.... Panie mecenasie dlaczego pan rozbił skrzypce o głowe jak kopuła p. C..... w m. K. co p. Cwiek pobity na to? Do widzenia rybaku mętnych sadzawek.....

Bicz.

Czytelniku!

„Różga” ukaze się 1 listopada. Termin składania listów do dnia 20 listopada. Okażowy numer wysyłamy lecz kto sobie życzy odbierać co miesiąc „RÓZGĘ” niech napisze do nas. — Wzywamy Sołtysów wsi, aby nieumiejącym, — zebrawszy ich, czytali „RÓZGĘ” i zachęcali do nabycia tejże. —

W następnym numerze Redakcja opracuje artykuł pod tyt. „NASZE ŻUBRY”! bardzo ciekawy. Czekaście i abonujcie „RÓZGĘ”!

Redakcja.